

LEOKADIA MAŁUNOWICZÓWNA

## MOŻLIWOŚCI PRACY NAD ANTYKIEM CHRZEŚCIJAŃSKIM I JEGO PROPAGOWANIA W POLSCE\*

Uwagi moje skupią się wokół dwóch zagadnień: możliwości pracy nad antykiem chrześcijańskim (poza archeologią i sztuką) w warunkach polskich (I) i możliwości jego propagowania (II). Oczywiście, ważniejszy jest pierwszy problem. Wprawdzie można teoretycznie przyjąć taką sytuację, że jakaś dziedzina kultury została już całkowicie zbadana i pozostaje tylko przekazywanie społeczeństwu wyników badań specjalistycznych, ale jest to nierealne, bo nauka stale się rozwija; a w każdym razie w takiej sytuacji nie znajduje się antyk chrześcijański.

### I. MOŻLIWOŚCI PRACY NAD ANTYKIEM CHRZEŚCIJAŃSKIM

Na rozwój jakiejś nauki istotnie oddziałują następujące czynniki: 1. zapotrzebowanie społeczne; 2. odpowiednio przygotowana, wykwalifikowana kadra specjalistów; 3. dobrze zorganizowane ośrodki badań i należycie wyposażony warsztat pracy. Rozpatrzymy pokrótce poszczególne punkty w odniesieniu do antyku chrześcijańskiego.

#### 1. *Zapotrzebowanie społeczne*

Zapotrzebowanie społeczne na wiedzę w zakresie antyku chrześcijańskiego jest w Polsce nikle, nawet ze strony inteligencji katolickiej. Składa się na to wiele przyczyn: a) ogólny regres nauk humanistycznych, do których należą przecież i dyscypliny zajmujące się antykiem chrześcijańskim; b) szerzący się coraz bardziej światopogląd materialistyczny, traktujący chrześcijaństwo jako zjawisko ujemne; c) mała znajomość antyku chrześcijańskiego, nawet wśród osób duchownych i płynący stąd brak zainteresowania starożytnym chrześcijaństwem. Kapłani różnych generacji na ogół nie wynieśli z seminarium należytej wiedzy z tej dziedziny i rzadko wykazują osobisty do niej stosunek. Niezbyt szczęśliwie dobrane lekcje brewiarzowe (przed

---

\* Referat wygłoszony na sympozjum w Krakowie dn. 14 II 1974 r.

ostatnią reformą) nie potrafiły wzbudzać zainteresowania pismami Ojców. Ponadto i w Polsce, tak jak w wielu krajach, panuje pewnego rodzaju pragmatyzm w koncepcji życia chrześcijańskiego i apostołstwa. Nie widzi się żadnej aktualności Ojców Kościoła. Wśród dyscyplin teologicznych patrologia pozostaje kopciuszkiem; w opinii wielu uchodzi za ciasną specjalizację, rodzaj hobby. Nie widać wyraźnej zmiany na lepsze po Soborze Watykańskim II. Wprawdzie *magisterium Ecclesiae* ogromnie dowartościowało patrologię, stawiając ją obok studiów biblijnych pod hasłem powrotu do źródeł, ale u nas nie można dostrzec wysiłków, by urzeczywistniały się te wskazania. Zmniejszająca się katastrofalnie znajomość języka greckiego i łacińskiego oraz kultury klasycznej jeszcze bardziej oddala społeczeństwo polskie od starożytnego chrześcijaństwa.

## 2. Kadra

Kadra specjalistów jest deficytowa. Obecnie katedry patrologii na ATK i na KUL-u nie są obsadzone. Jak wynika z przeprowadzonej ostatnio ankiety (32 odpowiedzi), wśród profesorów seminariów duchownych tylko 5 odbyło wyższe studia w zakresie patrologii. Żaden z wykładowców nie posiada stopnia doktora habilitowanego<sup>1</sup> Oczywiście, stopień naukowy to nie jest rzecz najważniejsza, można posiadać dużą wiedzę i metodę pracy naukowej także bez niego, ale są to raczej wypadki rzadsze.

Jak wiadomo, obecnie właściwe badania naukowe w dziedzinie antyku chrześcijańskiego są podejmowane bardzo rzadko. Czasem czynią to specjaliści innych dyscyplin teologicznych w aspekcie historycznym<sup>2</sup>, czasem filologowie klasycyjni<sup>3</sup>, prawnicy<sup>4</sup> Po wojnie ukazało się tylko 7 publikacji książkowych podających wyniki własnych poszukiwań naukowych<sup>5</sup> Dochodzą tu, oczywiście, mniej lub bardziej

<sup>1</sup> Obecnie sytuacja trochę się poprawiła, bo profesor seminarium tarnowskiego ks. W. Kania uzyskał habilitację na ATK, a ks. W. Eborowicz, profesor seminarium pelplińskiego, ma docenturę z dyscypliny pokrewnej.

<sup>2</sup> Na przykład Cz. S. Bartnik. *Teologia historii według Leona Wielkiego*. Lublin 1972 s. 285; E. Florkowski. *Soteriologia Pelagiusza. Studium historyczno-dogmatyczne*. Kraków 1949 s. 154; Z. J. Kraszewski. *Zagadnienie łaski w pismach apologetycznych II w.* Rzym 1963 s. 110; M. Michalski. *Problem autorstwa tzw. Ambrozjastra w świetle jego nauki chrystologicznej*. Kraków 1949 s. 115.

<sup>3</sup> M. Brożek. *De Prudentio — Pindaro Latino*. „Eos” 47:1954 nr 1 s. 107-141; 49:1957-1958 nr 1 s. 123-150; L. Małunowicz. *De voce sacramenti apud S. Hilarium*. Lublin 1956 s. 233; A. Rodziński. *Sprawiedliwość chrześcijańska wobec problemu nierówności majątkowych w II i III w.* Lublin 1960 s. 141; J. Sajdak, *Tertulian. Czasy — życie — dzieła*. Poznań 1949 s. 553; J. Wojtczak. *De Lactantio Ciceronis aemulo et sectatore*. Warszawa 1960 s. 67; W. Wolska. *La topographie chrétienne de Cosmas Indicopleustes. Théologie et science au VI siècle*. Paris 1962 s. XV+329.

<sup>4</sup> W. Kornatowski. *Społeczno-polityczna myśl św. Augustyna*. Warszawa 1965 s. 308.

<sup>5</sup> Oprócz wymienionych w przyp. 2 i 3 są to: A. Bober. *Studia i teksty patrystyczne*. Kraków 1967 s. 264; *Katolicyzm starożytny jako forma rozwoju pierwotnego chrześcijaństwa*. Praca zbiorowa pod red. J. Kellera. Warszawa 1969 s. 534. J. M. Szymusiak. *Grzegorz Teolog. U źródeł chrześcijańskiej myśli IV w.* Poznań 1965 s. 660.

obszerne artykuły o charakterze badawczym. Pracownicy naukowci rekrutują się w zasadzie z teologów lub filologów klasycznych, podobnie jak to ma miejsce na Zachodzie. Księża zdobywają zarysową przynajmniej znajomość teologii podczas pobytu w seminarium, ponadto wyższe studia podejmują zwykle w tym kierunku.

Od r. 1970 istnieje w Rzymie, jak wiadomo jedyny na świecie specjalistyczny wyższy instytut studiów patrystycznych — Augustinianum. Obecnie kończy w nim studia ks. S. Longosz, a zaczął ks. M. Paszczak, obaj absolwenci filologii klasycznej na KUL-u<sup>6</sup>. Są to jedyni Polacy tam się kształcący. W kraju tylko ATK posiada patrologię jako odrębną sekcję na wydziale teologicznym.

Wiele problemów nasuwa kształcenie kadry świeckiej ze względu na specyfikę dyscypliny i nasze warunki życiowe. Jest to studium trudne i bardzo pracochłonne. Wymaga ono znajomości łaciny i greki (pomijam tu wypadki specjalne — zainteresowanie piśmiennictwem syryjskim czy koptyjskim) oraz języków nowożytnych, ponieważ antyk chrześcijański stanowi międzynarodową dziedzinę badań. Nie ma u nas, jak dotychczas, żadnej placówki czysto badawczej, stanowiącej odpowiednik np. PAN-u czy IBL-u. Jej embrionem, jeśli wolno użyć takiego określenia, jest Międzywydziałowy Zakład Badań nad Antykiem Chrześcijańskim przy KUL-u. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że trzeba dążyć do utworzenia takiego ośrodka, jeśli się bierze na serio problem szkolenia przyszłych pracowników w dziedzinie antyku chrześcijańskiego. Księża wykładający w seminariach duchownych bywają często obciążani różnymi dodatkowymi obowiązkami, co nie pozostawia im wiele czasu na pracę naukową. Czy zmiany strukturalne, stworzenie nowych ram organizacyjnych, przyczyni się niejako automatycznie do poprawy sytuacji, to sprawa dyskusyjna. W każdym razie mogą one ułatwić i pracę indywidualną, i umożliwić badania kompleksowe, długofalowe.

Szkolenie nowych pracowników będzie jeszcze bardziej utrudnione, bo przy nowym programie studiów na filologii klasycznej absolwenci będą posiadali znacznie mniejszą znajomość języka greckiego i łacińskiego, jeżeli do liceów nie zostanie znów wprowadzona łacina jako przedmiot obowiązkowy. Możliwości więc informowania — w aspekcie akcji zorganizowanej — młodej kadry naukowej są wręcz nikłe.

Rekrutacja na patrologię (sekcja odrębna na ATK; na KUL-u tylko specjalizacja w ramach historii Kościoła; nie jest mi wiadomo, jak sprawa wygląda w innych ośrodkach) będzie się chyba odbywać głównie wśród osób duchownych (księży, zakonników, zakonnice). Tu się nasuwa kilka refleksji, opartych na wieloletniej obserwacji i doświadczeniu własnym. Z góry się zastrzegam, że nie chcę uprawiać krytykanctwa ani nikogo urazić, bo sprawa jest dość delikatna i złożona.

---

<sup>6</sup> Ksiądz S. Longosz, przewodniczący Sekcji Patrystycznej, już uzyskał stopień doktora patrologii; obecnie w Augustinianum studiuje: ks. Maciej Gajewski SCJ, ks. Andrzej Jabłoński CSSR, ks. Tomasz Kaczmarek, ks. Tadeusz Puton SAC oraz jako wolni słuchacze przebywają: ks. Ryszard Kurek, ks. Marian Subocz i ks. Antoni Swoboda.

Ewentualni czytelnicy niech potraktują niniejsze uwagi jako wyraz troski o losy tej dziedziny nauki, o której tu mowa („Jeśli gryzę, to sercem gryzę [...]”).

Otóż kierunek studiów podejmowanych przez osoby uzależnione od władzy duchownej nie zawsze odpowiada posiadanym zdolnościom i przygotowaniu oraz własnym zainteresowaniom kandydata. Oby się nie powtórzyły takie wypadki, że księża skierowani do Instytutu Archeologii Chrześcijańskiej wbrew własnym zainteresowaniom po jego ukończeniu zajmują się zupełnie inną dziedziną nauki! Oczywiście, są to jakieś bolesne nieporozumienia. Za mało się też pamięta, że im człowiek jest starszy, tym jest mu trudniej podejmować nowe studia. Należałoby kierować na nie ludzi młodszych, by byli w stanie osiągnąć rozwój naukowy. Studia nad antykiem chrześcijańskim są kompleksowe, a przez to trudniejsze i bardziej czasochłonne. Mimo to, a może właśnie dlatego, trzeba zwrócić należytą uwagę na kształcenie przyszłych profesorów antyku chrześcijańskiego. Niewątpliwie jest rzeczą wskazaną, nawet konieczną, wysyłanie odpowiednio przygotowanych i zdolnych ludzi, wykazujących należyte zainteresowanie przedmiotem, do Augustinianum celem specjalizacji. Pożądane jest, by z każdej diecezji (lub zakonu), która ma własne seminarium, najmniej jeden ksiądz zdobył dyplom tego instytutu.

Druga sprawa, i to bardzo ważna, to dobrze rozumiana „polityka kadr”. Po zdobyciu kwalifikacji naukowych osoby duchowne muszą być odpowiednio zatrudniane, zajmować stanowiska zgodnie z wykształceniem, aby nie marnowały się talenty. Planować należy mając na względzie potrzeby ogólnopolskie, nie zaś jednej diecezji czy jednego zakonu lub zgromadzenia.

Dla doszkalania świeckich czy księży przewidzianych jako kandydaci do pracy nad antykiem chrześcijańskim bardzo pożyteczne bywają pobyty za granicą, przynajmniej roczne, jeżeli nie dłuższe, by łatwiejsze były kontakty ze specjalistami i korzystanie z zasobniejszych bibliotek; dalej — uczestnictwo w Międzynarodowym Kongresie Studiów Patrystycznych w Oksfordzie (co 4 lata, najbliższy odbył się w 1979 r.) lub w kongresach rocznicowych (np. w ambrozjańskim w Mediolanie w 1974 r.).

Każdy, kto w jakiejś formie zetknął się już z pracą naukową, wie, jak ogromną pomoc stanowi odpowiedni ośrodek, możliwość wymiany myśli, stałego dokształcania się przez kontakt z przedstawicielami tej samej dyscypliny lub dyscyplin zbliżonych przedmiotem badań, np. filologów z biblistami czy historykami starożytnymi, patrologów zaś z filologami.

Z jednej strony występuje u nas niewątpliwie przerost różnych zebrań, konferencji, sympozjów itd., z drugiej jednak — odczuwa się ich brak, gdy chodzi o studia nad antykiem chrześcijańskim. W r. 1972 została powołana w Towarzystwie Naukowym KUL przy Wydziale Nauk Humanistycznych Komisja Badań nad Antykiem Chrześcijańskim. Do jej zadań należy:

a) prowadzenie prac naukowo-badawczych w dziedzinie antyku chrześcijańskiego (do VIII w.), przede wszystkim nad piśmiennictwem greckim i łacińskim oraz nad archeologią i sztuką;

b) organizowanie wykładów i sympozjów naukowych z dziedziny antyku chrześcijańskiego;

c) utrzymywanie kontaktu naukowego z wykładowcami antyku chrześcijańskiego w zakładach teologicznych;

d) przygotowanie do druku publikacji zgłaszanych do planu wydawniczego bezpośrednio do Zarządu Towarzystwa Naukowego.

Czynnikiem hamującym rozwój działalności Komisji jest sprawa finansowa: Towarzystwo nie może zwracać kosztów podróży ani pokrywać delegacji osobom przyjeżdżającym na zebrania; nie jest zaś wskazane, by organizować spotkania tylko dla osób przebywających w Lublinie! Jedynie prelegenci mają prawo do honorarium (i to niewysokiego!). Nie wiem, czy istnieje odrębna sekcja patrologów w łonie Polskiego Towarzystwa Teologicznego<sup>7</sup>.

Nie ma też odrębnego periodyku poświęconego antykowi chrześcijańskiemu. Nie trzeba chyba uzasadniać postulatu, by i ta dziedzina badań posiadała własny organ, choćby w postaci rocznika. Zakład Badań nad Antykiem Chrześcijańskim dysponuje od r. 1970 trzema arkuszami w obrębie „Roczników Teologiczno-Kanonicznych” KUL. Artykuły odnoszące się do wczesnego chrześcijaństwa są więc rozproszone po różnych czasopismach<sup>8</sup>.

### 3. Warsztat pracy

a) Rękopisy. Rękopisy autorów starochrześcijańskich znajdujące się na terenie Polski nie są zinwentaryzowane ani zbadane. Trudno więc powiedzieć, ile ich posiadamy, czyje i jakie to są dzieła, czy też jaką mają wartość dla krytyki tekstu i w jakich bibliotekach są przechowywane. Wydaje się więc sprawą pilną sporządzenie centralnego katalogu rękopisów.

b) Książki i czasopisma. Nie ma w Polsce biblioteki specjalistycznej; teksty, opracowania i czasopisma rozproszone są po różnych bibliotekach seminaryjnych i uniwersyteckich. Z góry trudno przewidzieć, gdzie poszukiwana pozycja może się znajdować. Biblioteka Jagiellońska weszła w posiadanie księgozbioru po śp. prof. S. Sternbachu, liczy on ok. 10 tys. woluminów odnoszących się do późnego antyku,

<sup>7</sup> Informacja o dra A. Bobera SJ, za którą mu dziękuję, brzmi: „W łonie Polskiego Towarzystwa Teologicznego (Kraków) nie ma sekcji patrologów, bo PTT działa na zasadzie terytorialnej (województw), a więc nie ma PTT ogólnopolskiego, jak przed wojną. Dziś na przykład Kraków i Warszawa mają oddzielne PTT. Jak można było robić sekcję patrologów, skoro ja sam wykladałem w sześciu zakładach teologicznych. W tym stanie rzeczy byłaby to — praktycznie rzecz biorąc — sekcja jednoosobowa. Dochodziłby tu jeszcze mój mistrz Ks. E. Florkowski, a więc sekcja dwuosobowa. Dodam jeszcze, że niektóre z istniejących już sekcji ledwie wegetują”. Tu warto dodać, że w r. 1978 powstała wreszcie, przy poparciu ówczesnego przewodniczącego Komisji Episkopatu d.s. Nauki Katolickiej kard. Karola Wojtyły, odrębna Sekcja Patrystyczna.

<sup>8</sup> Na przykład w „Eos”, w „Rocznikach Towarzystwa Naukowego KUL”, w „Studia Theologica Varsaviensia” Nie jest to zjawisko odosobnione, bo w Polsce tylko ok. 1/3 artykułów ukazuje się w czasopismach fachowych.

zwłaszcza greckiego. Oczywiście akcesja urwała się na latach tuż przed wojną. Również przedwojenne zasoby znajdują się w obecnej bibliotece PAN w Gdańsku, dawniejszej Stadtsbibliothek, liczącej wiele pozycji z zakresu antyku chrześcijańskiego. Biblioteka Uniwersytetu KUL posiada sporo publikacji, ale też brak jest bardzo wielu — i to nawet podstawowych — wydań i tłumaczeń tekstów. Podobnie rzecz się ma z czasopismami, choć tu sytuacja kształtuje się korzystniej. Wiadomo ogólnie, jakie są obecnie możliwości sprowadzenia książek z zagranicy. Kto więc może posiadać prywatną bibliotekę zaopatrzoną w nowości? Tylko nieliczne jednostki.

Bardzo potrzebne wydaje się stworzenie centralnego katalogu publikacji na temat antyku chrześcijańskiego znajdujących się w księgozbiorach polskich; zaoszczędziłoby to zainteresowanym wiele czasu przy poszukiwaniach bibliotecznych. Zakład Antyku w r. 1970 przeprowadził ankietę w bibliotekach seminaryjnych i uniwersyteckich co do najważniejszych serii tekstów (Migne, CSEL, SChr i inne) oraz tłumaczeń (POK, Bibliothek der Kirchenväter); kartoteka do wglądu. Zapoczątkowano również katalog centralny. Na razie ma on w ewidencji nabytki z lat 1958-1964 figurujące w katalogu Biblioteki Narodowej w Warszawie — przede wszystkim wydawnictwa tekstowe — oraz w bibliotece jezuitów w Warszawie na Rakowieckiej. Byłoby pożądane skierowanie wspólnych wysiłków dla szybszego jego sporządzenia. Mógłby on być powielony i dostępny w kilku ośrodkach. Niestety, brakuje środków finansowych na prowadzenie intensywniejszych prac nad katalogiem centralnym.

Rozproszenie publikacji, ich niekompletność — stanowią dużą przeszkodę w pracy badawczej mimo istnienia wymiany międzybibliotecznej na obszarze kraju, a nawet z bibliotekami zagranicznymi. Nieraz trzeba długo czekać na sprowadzenie zamówionej pozycji nawet przy podaniu jej lokalizacji. Nie można zamawiać na raz wielu książek, a z otrzymanych trzeba korzystać tylko w czytelni. Z reguły książki pewnego typu (np. encyklopedie, słowniki, podręczniki, także niektóre wydawnictwa seryjne, jak Migne, CSEL i in.) nie są wypożyczane do domu. Przy niektórych rodzajach pracy, np. przy tłumaczeniu, trzeba mieć u siebie podstawowe teksty, komentarze, tłumaczenia, słowniki, encyklopedie. W Polsce nie możemy posługiwać się kserokopiami, które na Zachodzie stanowią zwykły środek zastępczy słowa drukowanego, ułatwiając ogromnie kompletowanie warsztatu pracy.

Zakład Antyku od początku robił wysiłki, by zgromadzić bibliotekę specjalistyczną dla wszystkich w Polsce pracowników tej dziedziny; pragnęlibyśmy bardzo zdobyć kompletne wydania tekstów w oryginale, tłumaczeń i komentarzy, i to w paru egzemplarzach, jeśli chodzi o ważniejszych autorów, by móc je wypożyczać także poza Lublin. Niestety, rezultaty są jak dotychczas więcej niż skromne. Księgozbiór liczy tylko 1250 pozycji. Starania moje, by zdobyć dary za granicą, przyniosły plon niewielki w stosunku do włożonego w tę „zebranie” wysiłku, bo nadeszło jedynie 165 pozycji. Mamy obiecanie uzupełnienie ciągu Sources Chrétiennes.

c) Możliwości publikacji. Przekłady. Aktualnie istnieją następujące serie: PSP, POK i od niedawna STChr. Zestawienie pozycji do r. 1971 podaje Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa<sup>9</sup> Opracowania. Nie utrzymała się seria Starożytna Myśl Chrześcijańska (red. o J.M. Szymusiak), podjęta przez Księgarnię św. Wojciecha. Wyszły tylko dwie pozycje<sup>10</sup> Poza tym prace ukazują się sporadycznie w różnych wydawnictwach.

Wnioski, jakie nasuwają się z dotychczasowych rozważań, nie są optymistyczne. Tylko świadoma, długofalowa akcja ze strony czynników odpowiedzialnych za stan nauki teologicznej w Polsce może wpłynąć na zmianę ku lepszemu. Oczywiście, nie wolno dopuścić do rozpraszania sił, do dublowania inicjatyw i prac; pożądana jest koordynacja wszelkich wysiłków w dziedzinie studiów nad antykiem chrześcijańskim, prawdziwa współpraca jednostek i ośrodków badawczych.

Jaki rodzaj prac jest obecnie u nas najczęściej podejmowany? — Tłumaczenie tekstów greckich i łacińskich, a nawet syryjskich (ks. Kania) i koptyjskich (ks. Myszor). Odpowiada to ogólnej tendencji przybliżania tekstów pisanych w językach mniej dzisiaj znanych — u nas i gdzie indziej — szerszym kręgom wykształconej publiczności, a nawet i specjalistom z innych dziedzin.

Edytorstwo w zakresie antyku chrześcijańskiego nie ma w Polsce dużej tradycji<sup>11</sup> Podjęta przez PAU inicjatywa wydania dzieł św. Grzegorza nie została zrealizowana<sup>12</sup> Czy są jakieś możliwości przygotowania wydań krytycznych? — Minimalne. Należałoby chętnych szkolić w sztuce edytorskiej i umożliwić wyjazdy za granicę dla wykorzystania rękopisów (fotokopie nie wystarczą). Wstępny warunkiem jest opracowanie rękopisów znajdujących się w Polsce. Trudności ze znalezieniem filologów-edytorów występują obecnie także i za granicą.

Pożądane byłoby zbadanie recepcji pisarzy starochrześcijańskich w Polsce. Tego nikt za nas nie robi, bo praca taka wymaga znajomości języka polskiego. Możliwe to będzie, gdy zostanie sporządzona retrospektywna bibliografia prac nad antykiem chrześcijańskim<sup>13</sup> Ale to tylko jeden z problemów do uwzględnienia przy recepcji piśmiennictwa starochrześcijańskiego — tłumaczenia i opracowania poszczególnych dzieł, ich poczytność. Wpływ autorów starożytnych mógł sięgać treści i formy dzieł literatury polskiej i polsko-łacińskiej, czego nie wykaże bezpośrednio żadne repertorium bibliograficzne, ale jedynie analiza treści, języka i stylu. Dotychczas, jak mi

<sup>9</sup> Pod red. J. M. Szymusiaka i M. Starowieyskiego. Poznań 1971 s. 401-412.

<sup>10</sup> *Grzegorz Teolog* J. M. Szymusiaka i *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*.

<sup>11</sup> *Zob. A. Bober. Z badań nad antykiem chrześcijańskim. „Studia Theologica Varsaviensia”* 9:1971 s. 35-39.

<sup>12</sup> J. Schnayder. *Editionis Gregoriana ab Academia Litterarum Cracoviensi institutae fata que fuerint*. Tamże s. 5-19.

<sup>13</sup> W październiku 1972 r. rozpoczęto pracę nad przygotowaniem retrospektywnej bibliografii antyku chrześcijańskiego w Polsce. W r. 1978 ukazała się 1. część 1. tomu pt. *Recepcja antyku chrześcijańskiego w Polsce. Materiały bibliograficzne*. T. 1. XV-XVIII w. Cz. 1. *Autorzy i teksty*. W opracowaniu Janiny Czerniatowicz i Czesława Mazura. Prace nad dalszym ciągiem tej bibliografii, zakreślonym granicami czasowymi 1800-1948, są kontynuowane.

wiadomo, tej problematyki nie podjęto. Sprawa wydaje się trudna do przeprowadzenia. Wymaga wysiłków zespołowych. Ważne jest wypracowanie najbardziej trafnej metody. Czy wyjść od jakiegoś pisarza starochrześcijańskiego i śledzić jego „Nachleben” we wszystkich epokach, czy też objąć analizą jakiegoś pisarza polskiego i wykrywać wszelkiego rodzaju powiązania jego twórczości z antykiem chrześcijańskim? Która metoda będzie bardziej operatywna i da lepsze rezultaty? Tego rodzaju poszukiwania, obejmujące także rękopisy, wymagają dobrej znajomości piśmiennictwa starochrześcijańskiego, by można było wytropić nie tylko cytaty, ale i aluzje do tekstów patrystycznych. Należałoby wejść w kontakt z historykami literatury staropolskiej oraz z pracownią historii filozofii średniowiecznej i kultury średniowiecznej (ich kartoteki mogą załatwić heurystykę).

## II. MOŻLIWOŚCI PROPAGOWANIA ANTYKU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO (HIC ET NUNC)

Potrzebna jest popularyzacja, to nie ulega wątpliwości, ale jakimi sposobami ją realizować? Książka, prasa, żywe słowo (odczyt, konferencja, pogadanka). Trzeba najpierw wzbudzić choć minimum zainteresowania, by ktoś sięgnął po przekład dzieła pisarza starochrześcijańskiego lub do opracowania z dziedziny antyku chrześcijańskiego. Do wykorzystania pozostają: 1. katecheza „szkolna” — ale brak materiałów pomocniczych (wypisów źródłowych, popularnych opracowań do lektury uczniów itp.); 2. konferencje i kazania, chyba głównie dla tzw. inteligencji (były już robione próby w tym kierunku, i to z dobrym wynikiem); 3. należycie prowadzone zajęcia z antyku chrześcijańskiego (łacina, greka, patrologia, archeologia chrześcijańska) w seminariach duchownych, instytutach teologicznych, ATK, KUL-u, zmierzające także do rozbudzenia zainteresowania przedmiotem; 4. referaty i pogadanki (lub ich cykle) dla różnych odbiorców (możliwości zorganizowania nieduże: w środowiskach kleryków, w KIK-ach, w parafiach itp.); 5. zorganizowanie cyklu wykładów dla duchowieństwa na temat antyku chrześcijańskiego.

Pożądane byłoby stworzenie stałej rubryki w „Tygodniku Powszechnym” i „Znaku”, a nawet w „Przewodniku Katolickim”; dawanie sprawozdań w innych czasopismach z literatury przedmiotu, z kierunków badań, ze zjazdów i innych wydarzeń w kraju i za granicą. Należałoby wyłonić grupę dziennikarską, która podjęłaby się: a) wypracowania pewnej koncepcji, planując długotrwałe cykle tematyczne; b) dobierania współpracowników; c) redakcyjnego opracowania nadesłanych materiałów; d) przesyłania gotowego materiału odpowiednim czasopismom.

Odczuwa się brak jakiegoś wprowadzenia do Ojców Kościoła typu „*Lire les Pères* D. Gorce’a (nb. człowieka świeckiego, doktora medycyny i nauk humanistycznych)<sup>14</sup> czy *Ojcowie Kościoła* H. Campenhausena<sup>15</sup> (ta pozycja wymaga już pewnego przygotowania historycznego i doktrynalnego ze strony czytelnika).

<sup>14</sup> Paris 1966.

<sup>15</sup> Przełożył K. Wierszyłowski. Warszawa 1967.



Bardzo przydatny byłby zbiór esejów z wypisami. Obecnie za granicą dużo się publikuje antologii tematycznych (w przekładach nowożytnych), także z autorów pogańskich, ze słowem wiążącym tłumacza. Dla zbliżenia człowiekowi współczesnemu antyku chrześcijańskiego trzeba bardzo starannie dobierać teksty do tłumaczenia, bo wiele z nich może wyrzucić skutek niepożądany: znudzić i odstręczyć od lektury przekładu (nawet doskonałego). Kto wie, czy nie byłoby celowe opracowanie antologii z dzieł jednego pisarza lub z wielu na jeden temat, jak na przykład modlitwa, poglądy społeczne Ojców Kościoła, cykl liturgiczny, cykl homiletyczny. Wartość popularyzacyjną podnoszą nieątpliwie dobrze dobrane ilustracje.

W zakończeniu chciałabym jeszcze wysunąć sugestię przemyślanej współpracy z pracownikami naukowymi innych chrześcijańskich, niekatolickich, ośrodków teologicznych.

## PROSPECTS OF WORK ON THE ANCIENT CHRISTIANITY AND ITS PROPAGATION IN POLAND

### Summary

I. The popular demand for the ancient Christianity is very slender because of: a) devaluation of humanities,  
b) spreading materialistic outlook on life,  
c) faint knowledge of the ancient Christianity even among the clergy.

II. The staff of specialists is scarce. The schooling of new workers is becoming a burning necessity, but it comes across great obstructions:

1. Other theological subjects are considered as more important for priests.
2. Laic graduates who complete a course of the ancient Christianity do not find jobs prepared for them.
3. Lack of a separate research institute.
4. The research work in this field requires a longer period for preparations (knowledge of classical and modern languages is necessary as well of theology and ancient culture).
5. There are no properly developed research centers and a common plane for people working on the ancient Christianity to communicate on; no specialistic periodical is edited.
6. There is no specialistic library; it is difficult to arrange proper conditions for work.
7. Possibilities of publication are very faint, no library edition exists.

III. Besides translating Old-Christian texts, research work should be carried on. A suggestion for undertaking a complex problem: The reception of the ancient Christianity in Poland.

IV. Prospects of propagation of the ancient Christianity: First, interest must be aroused by means of the spoken word, articles in the Catholic press (it would be desirable to attain a permanent column), books of the popularizing character, translations of properly chosen anthologies.